

(Il Tempo - A.Austini) - Lepiej rozmawiać o piłce. Luis Enrique próbuje w dniu, w którym świat Romy koncentruje się na czymś innym. Przez osiem minut najkrótszej konferencji w historii (i rozpoczętej z opóźnieniem) coś wyszło na wierzch. Na przykład, że trener nie poczuwa się do podążania za hasłem De Rossiego z Palermo.

"Pozostało jedenaście spotkań, musimy spróbować wygrać je wszystkie" - powiedział pomocnik po sukcesie na Renzo Barbera. "Ja - odpowiada Enrique - jestem przekonany, że możemy wygrać z Genoą. Reszta mnie nie interesuje. Jeśli zacznę myśleć o tym co będzie, pozostawię to co trzeba zrobić dzisiaj. To wspaniałe mieć takie pragnienie, podoba mi się, jednak nie mogę się rozpraszać". Trudno go winić, wiedząc, że Rzym został spalony już wiele razy: gdy tylko zaczyna się wierzyć, że jest się na dobrej drodze do złapania "pociągu Liga Mistrzów"; uderza się w ścianę. Stąd wszystko sprowadza się tylko do Genoi, pojedynku, w którym zabraknie Tottiego.

Trener nie chce wymówek: *"Będziemy w jedenastu na boisku i w osiemnastu na meczu. Tak tworzy się zespół."* Z pewnością można popatrzeć inaczej: w ośmiu spotkaniach, które opuścił Il Capitano, Roma zaliczyła sześć porażek i dwie wygrane. Jutro wieczorem w meczu przełożonym z powodu zawodów rugby, Hiszpan ustawi Lamelę za Osvaldo i Borinim. W środku De Rossiego, Gago i jednego z trójki Marquiunho (faworyt), Greco i Simplicio. Bez problemów zagra Stekelenburg, w obronie oczy będą zwrócone na Kjaera, który po przejściu próby w Palermo zmierzy się z trudniejszym testem: zderzeniem z Olimpico. *"Spodziewam się trudnego meczu - dodaje trener - zawsze mamy ten sam pomysł na grę: staranie się posiadania piłki przez 90 minut i jej szybkie odzyskiwanie. Jest normalnym, że po jakimś czasie zawodnicy będą robić to lepiej. Wyniki są rzeczą najważniejszą, jednak nadal chcę widzieć poprawę".*

Autor: abruzzo